Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 75 gr., z doręczeniem 87 gr. miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Druki wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 5 groszy, na stronie 3-łamowej 15 groszy, w tekscie na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.
Numer telefonu; Nowemiasto 8.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemmieście.

Nr. 123 Nowemiasto-Pomorze, Czwartek dnia 16 października 1924. Rok IV

Przed smutną rocznicą.

W „Rzeczypospolitej“ znajdujemy piękny list z Krakowa:

Za miesiąc upłynie rok od haniebnego dnia 6-go listopada, w którym tłumy kierowane ręką socjalistów pomordowały ułanów na ulicach Krakowa. Smutna to będzie rocznica, bo przywiedzie ona na pamięć dzieło strasznej nienawiści, wywołanej partyjną agitacją socjalistyczną. W rocznicę wypadków listopadowych cała Polska i całe społeczeństwo zjednoczyć się powinno w wielkiej manifestacji. Dzień 6-ty listopada powinien stać się w tym roku ogólnem świętem żałobnem.

Hasło, jakie będzie należało wywiesić nie może, się streszczać w słowach nienawiści. Manifestacja społeczeństwa nie może mieć charakteru negatywnego. Polało się wiele krwi polskiej i zostanie już ona, niestety wieczną plamą na naszych dziejach. Strzelano do żołnierza polskiego. Dokonały tego rozagitowane tłumy, pozbawione poczucia państwowego. Proces krakowski nie stał się zadośćuczynieniem dla Polski. Na szczęście, proces w sprawie zbrodni krakowskiej nie został jeszcze ukończony i społeczeństwo z otuchą oczekuje ostatecznego jego zakończenia, które niewątpliwie stanie się zwycięstwem sprawiedliwości wobec zbrodniarzy.

W rok po tym ohydnym czynie, w smutny dzień 6-go listopada, trzeba będzie oddać hołd temu, kto najwięcej został poszkodowany, a obecnie w toku kłótni i sprzeczek... zapomniano o nim, jako o największej ofierze zbrodni socjalistycznej.

Żołnierz polski ze zdziwieniem, a pewnie i z niecierpliwością oczekuje moralnej satysfakcji za krwawą krzywdę, jakiej dopuszczono się wobec niego. Nie o materjalne tu chodzi straty, bo te złożone zostały na posterunku, w służbie dla Rzeczypospolitej. Ale honor żołnierza polskiego, skrwawiony, rzucony z żołnierstwem 8 p. ułanów na bruk ulicy, poszarpany kulami współbraci, oczekuje zadośćuczynienia.

Żołnierz polski spełnił swój obowiązek, jak należało. Zwabiony okrzykami na cześć b. swego wodza pozwolił przybliżyć się tłumowi, który go następnie rozbroił. Żołnierze nie chcieli oddawać karabinów, bili się o nie i tylko pod przemocą ulegali gwałtowi. Ułani, wysłani na pomoc, jechali w dobrych zamiarach uspokojenia tłumu, lecz wpadli w zasadzkę. Nawet karabinów nie zdjęli z pleców ani szabel nie wyciągnęli z pochew. Padło ich mimo to aż czternastu, a kilkudziesięciu zostało rannych. Żaden z ułanów nie cofnął się, choć jechali już w ogniu bratobójczych kul. Spełnili obowiązek, naznaczony rozkazem.

Spełnili także swój obowiązek dowódcy. Oficerowie z podziwu godnem bohaterstwem spełniali rozkazy i w obronie praworządności prowadzili swoje oddziały dla uspokojenia wzburzonych tłumów. Trzech z nich życie złożyło właśnie w służbie i w poczucie dobrze spełnionego obowiązku wobec Państwa. Zgodnie też z interesem Państwa a także i ludności spełnił swój ciężki obowiązek jen. Czikel, dowódca O. K. w Krakowie, który poddając się rozkazowi Rządu, wstrzymał dalszy rozlew krwi. Nie mógł inaczej postąpić i jako dowódca wojskowy i jako prawy obywatel. Padł niestety i on ofiarą spełnionego obowiązku.

Za te wszystkie ofiary, wojsko oczekuje zadośćuczynienia. Oczywiście nie ze strony zbrodniarzy, gdyż ci są w ręku Państwa i tym sprawiedliwość niezawodnie zostanie wymierzona. Zadośćuczynienie wojsku winien dać ogół społeczeństwa polskiego.

Właśnie nadarza się ku temu sposobność w smutną rocznicę. Manifestacja na cześć ofiar poległych i spełnionego obowiązku służby stanie się chociaż częściowem drobnem zadośćuczynieniem dla wojska. Żołnierz polski w manifastacji powszechnej musi zobaczyć, że społeczeństwo go kocha serdecznie i że kul przeciw żołnierzowi nie wyśle.

Manifestacja dnia 6-go listopada niech się zatem stanie zadośćuczynieniem ze strony społeczeństwa dla honoru armji, poszkodowanego straszną zbrodnią i ofiarami czternastu ułanów. Niech zjednoczy wszystkich, komu armja droga! Niech się stanie potężną, silną, aby silne jej echo mogło dojść do szeregów żołnierskich i związało serdecznym węzłem życzliwości społeczeństwo z armją.

Delegacje przemysłowców górnośląskich u premjera.

Premjer przyjął delegacje przemysłowców związku hutniczego i górniczego na Górnego Śląsku, która mu przedstawiła szereg postulatów, między innemi podatkowych.

Zamachy na składy broni.

Przed kilkoma dniami niewykryci zbrodniarze dokonali zbrojnego napadu w Grudziądzu na posterunek wojskowy przy składzie amunicji. Posterunek zaczął ich ostrzeliwać, bandyci zbiegli.

Prawie jednocześnie dokonano takiegoż napadu również na posterunek przy składzie broni w Toruniu. Niewątpliwie jakaś zbrodnicza organizacja antypaństwowa usiłuje próbować napadów na instytucje wojskowe. Władze nasze winny podwoić swą czujność.

Komisje doradcze polsko-niemieckie.

Urzędowo donoszą: Na konferencji odbytej pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów w dniu 8. bm. przy udziale p. ministra spraw zagranicznych i p. ministra spraw wewnętrznych oraz pp. wojewodów poznańskiego i pomorskiego ustalone zostały ostatecznie zasady, na jakich oparta ma być organizacja ciał doradczych dla spraw obywatelstwa, które mają być utworzone przy województwach w Poznaniu i Toruniu. Zasady te są następujące:

Członków ciała doradczego mianować będzie parytetycznie (na równych prawach) minister spraw wewnętrznych na wniosek wojewody, przedstawiony po wysłuchaniu organizacyj polskich i niemieckich. Przewodniczącym ciała doradczego będzie prezes wojewódzkiego sądu administracyjnego lub jego zastępca. Wojewodowie będą zaciągać opinji doradczych przed wydaniem swych decyzji w sprawach dotyczących obywatelstwa przy zastosowaniu postanowień konwencji polsko-niemieckiej, zawartej w Wiedniu i zgodnie z ustaloną ostatecznie praktyką.

Wszystkie skutki prawne, wynikające z orzeczeń właściwych władz administracyjnych w sprawach obywatelstwa, mają być zawieszone do czasu uprawnomocnienia się odpowiednich orzeczeń władz administracyjnych względnie najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Nowy napad dywersyjny.

Dnia 8 bm. 14-tu bandytów dokonało napądu na dwór Eysmonda Małe Moszczenice powiatu dubieńskiego. W czasie napadu zamordowano służącą i zrabowano 12 tysięcy złotych, wyrżnięto inwentarz i podpalono stogi siana.

W rezultacie pościgu schwytano jednego bandytę, który zeznał, iż banda została zorganizowana w Rosji sowieckiej i ma charakter dywersyjny.

Demagogja ukraińska morduje swych duchownych.

W ub. tygodniu w plebanji grecko-katolickiej w Karczewie nad Rawą Ruską został zamordowany ks. Durkot, Istnieje przypuszczenie, że miał tu miejsce mord polityczny, gdyż zamordowany należał do Ukraińców, pragnących współżycia z Polską.

Rokowania handlowe francusko-niemieckie.

W sprawie zakończonej w dniu wczorajszym pierwszej fazy rokowań handlowych francusko-niemieckich Havas dowiaduje się, że Francja nie była w mo żności udzielić Niemcom ulg, przysługujących ogólnie na mocy praw najwięgszego uprzywilejowania. Nie mniej jednak obie delegacje postanowiły omówić sprawę specjalnego dostosowania i uzgodnienia taryf celnych obu krajów, opartego na zasadzie równowartości.

Wobec upadku Mac Donalda.

Cała zdrowo myśląca opinja jednomyślnie stwierdza że dziewięciomiesięczne rządy socjalistów angielskich skończyły się całkowitem bankructwem w polityce wewnętrznej i głębokiem rozczarowaniem w polityce zagranicznej.

Poraz pierwszy za rządów Mac Donalda budżet angielski stoczył się szybko ku niedoborowi. Rana bezrobocia, której rychłe zagojenie obiecywali laboryści, powiększyła się do tego stopnia, że w ciągu ostatnich siedmiu tygodni liczba bezrobocych wzrosła przeszło o stotysięcy. Położenie w Indjach pogorszyło się jeszcze bardziej, a w sprawie egipskiej rokowania Mac Donalda z Żaglulem baszą zakończyły się całkowitem niepowodzeniem.

Najciekawsze jest to, że rządy socjalistów angielskich najwięcej przyczyniły się do rozpanoszenia potęgi finanserji (kapitału) międzynarodowej, która nigdy nie była więcej wszechmocną i dyktatorską, jak od czasu dojścia do władzy Mac Donalda.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że upadek rządów socjalistycznych w Anglji wywoła przedewszystkiem głęboki wpływ na politykę francuską, głównie zewnętrzną i odbije się najpierw na sprawie rokowań francusko-sowieckich. Nie od rzeczy będzie dodać, że właśnie w tej chwili Millerand zjednoczył wszystkie odłamy dawnego bloku narodowego, oraz całą obecną opozycję i stanie wkrótce na czele nowego wielkiego dziennika opozycyjnego.

Mussolini we Włoszech, a Millerand we Francji są to dwie możliwości rychłego nawrotu w polityce europejskiej.

Z upadkiem Mac Donalda kończy się era ryzykowanych eksperymentów, które oprócz anarchji nic dobrego ludom nie wróżyły.

Parlament angielski rozwiązany.

Po przyjęciu w trzeciem czytaniu ustawy o uregulowaniu granicy między północną a południową Irlandją — został parlament w czwartek wieczorem około godz. 7 krótką mową od tronu rozwiązany.

Dorpat w płomieniach. — Robota komunistów.

Ryga. Z Dorpatu donoszą, że w nocy na 1 października równocześnie w kilku punktach wybuchły gwałtowne pożary. We wszystkich wypadkach przyczyną pożarów było podpalenie. Przypuszczają, że chodzi tu o zamach ze strony organizacji komunistycznej. Tej samej nocy spłonęły w Peczorze kinoteatr, oraz rosyjski dom związkowy, przyczem dwie osoby zginęły w połmieniach.

Teror sowiecki.

Moskwa. Sąd sowiecki we Włodzimierzu skazał na karę śmierci dwóch byłych fabrykantów braci Szczepietilników i dwóch oficjalistów fabryki za to, że po znacjonalizowaniu należącej do nich fabryki sprzedali z jej składów pewną ilość pluszu i innej materji. Składy nie były opieczętowane. Wyrok wykonano.

Z Kaukazu.

Konstantynopol. Nadchodzące tu z Kaukazu wiadomości potwierdzają, iż na Kaukazie północnym, a mianowicie w Dagestanie wybuchło wielkie powstanie przeciwko sowietom. Komunistów wymordowano, władze sowieckie wypędzono. W kilku miastach oddziały powstańcze dokonały napadów na wszystkie instytucje rządowe i partyjne i rozgromiły je. Do kraju terskiego bolszewicy ściągają z północy znaczne posiłki. Powstanie szerzy się dalej wśród ludności góralskiej.

Napad na pociąg... tym razem w Ameryce.

Nowy Jork. Jak donoszą z Vera-Cruz, w niedzielę, dnia 5, w nocy w meksykańskim stanie Vera Cruz wielka banda, licząca około 300 bandytów, napadła na przejeżdżający pociąg, zatrzymała go i doszczętnie ograbiła. Wobec oporu ze strony podróżnych wywiązała się walka, podczas której bandyci zamordowali około 60 osób, a w tej liczbie wojskowy konwój pociągu oraz 12 kobiet. Jedną kobietę zabito razem z jej czworgiem dzieci. Władze wysłały natychmiast wielkie oddziały wojska i policji dla ujęcia bandy.

O opiekę nad robotnikiem.

Przed paru miesiącami poseł Falkowski wygłosił w Sejmie ciekawą mowę, którą jako mocno aktualną podajemy:

Opieka społeczna i ochrona pracy nie streszcza się w działalności rządu. Co w tym zakresie dokonało samo społeczeństwo? Czy w dostatecznej mierze zaopiekowało się warstwą pracującą? Czy dano tej warstwie należytą organizację zawodową, która chroniłaby ją przed wyzyskaniem nieuczciwych przemysłowców?

Czy w dostatecznej mierze pamiętano o podniesieniu tej warstwy pod względem intelektualnym i moralnym?

Co zdziałali socjaliści dla warstwy pracującej?

Monopol niejako tych prac wzięli socjaliści.

Gdy przyjrzymy się dziś bilansowi ich działalności to nie wypadnie on pomyślnie.

Ich związki zawodowe okazały się instytucjami dla organizowania strajków, a nie dla obrony robotnika.

Strajki przez nich organizowane były po większej części dla celów wybitnie partyjnych, a nie w interesie warstwy pracującej.

W listopadzie roku 1922 klasowe Zw. Zaw. zorganizowały strajk w zagłębiach węglowych Dąbrowskiem i Krakowskiem jedynie dla t. zw. zrewolucjonizowania mas przed wyborami do Sejmu. Zeszłoroczne strajki październikowe i listopadowe godziły w podstawy państwa w okresie naszych największych zmagań o sanację skarbu, tak wszak konieczną przedewszystkiem dla warstwy pracującej.

Ostatni dwutygodniowy strajk kwietniowy w kopalniach węgla miał na celu poparcie akcji partyjnej P. P. S. w walce z N. P. R. na Górnym Śląsku.

Ostatni ten strajk pozbawił robotników kopalnianych w samych zagłębiach węglowych Dąbrowskiem i Krakowskiem około 1.900.000 zł. zarobku.

Strajki w celach partyjnych organizowane przekonały świadomiejszą część ogółu robotniczego, że działalność socjalistów nie idzie po linji jego interesów, a idzie na rozstrój w Polsce.

Z drugiej zaś strony ostatnie lata unaoczniły robotnikom, że rozstrój Polski w pierwszym rzędzie odbija się na warstwie robotniczej, wprowadzając do jej domów głód, nędzę i choroby.

Robotnik polski tylko w zgodzie z całym narodem nie drogą rewolucyjną, ale przy pomocy stałych systematycznych wysiłków może poprawić swój los, który uzależniony jest od losu jego Ojczyzny.

Przywódcy socjalistyczni niezawsze uważali za wskazane mówić robotnikowi prawdę wbrew przestrogom nieraz pochodzącym z ich własnego środowiska.

To się dziś już mści.

Aczkolwiek najmniej uświadomiona i najniżej pod względem intelektualnym stojąca część warstwy robotniczej, rozczarowana do socjalizmu, kieruje się chwilowo do obozu komunistycznego nie z pobudek ideowych, (nie oznacza to zwycięstwa wcale idei komunistycznej), a jedynie ze względu na jaskrawość demagogicznych haseł na chwilę bieżącą, to bardziej uświadomiony robotnik szuka organizacji, któraby go wiązała z całością narodu; wskazują na to wybory do Kas Chorych w Płocku, Łodzi, Zagłębiu, a także stosunki robotnicze w Bielsku.

Robotnik ma już dosyć kramików partyjnych w zakresie związków zawodowych.

(Dokończenie nastąpi.)

Szanujcie złoty.

Wy, władcy bogactw i małe poczwarki,
Coście, jak piasek wciąż sypali marki,
Których piekielna jakaś gnała żądza,
By markowego wyzbyć się pieniądza;
Coście, jedyni może na tym świecie,
Mieli państwowy pieniądz swój za śmiecie,
Nauczcie dziś się jednak tej cnoty;
Szanujcie złoty.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 16 października 1924 r.

Kalendarzyk, 15. października. Środa Jadwigi wd. Teresy
16. października. Czwartek. Wiktora p. w.
Wschód słońca g. 6 — 25 m. Zachód słońca g. 5 m. 6

Pogrzeb weterana.

Nowemiasto przeżywało wczoraj trzy podniosłe godziny.

Ulicami od kaplicy szpitalnej do kościoła i od kościoła na cmentarz przesunął się pogrzeb tak wspaniały i uroczysty jakiego jeszcze nie oglądały stare mury Rynku i starsze od nich drzewa alei Kościuszkowskiej. Niemniej wspaniałe nabożeństwo odprawione zostało w kościele parafjalnym; żarzyły się wszystkie światła, tonął w zieleni i kwiatach katafalk, zarysowywały się bogato barwne sztandary. Ksiądz proboszcz Pape celebrował w asystencji ks. wikarego Młyńskiego ks. prefekta Dembińskiego i ks. kapelana z Torunia. Chór Harmonji zapełniał świątynię wzniosłemi pieniami.

W kondukcie jaki przeciągnął ulicami nie brakło nikogo: przedstawiciele wszystkich korporacji, Związków i Towarzystw, delegacja Korpusu oficerskiego, muzyka wojskowa, szkoły, a przedewszystkiem nieprzeliczone tłumy z miasta i okolicy tem liczniejsze, że zasilone wielkim napływem ludności wiejskiej, która ściągnęła na targ wtorkowy.

Któż to taki ten, którego na barkach niosą kolejno — wojskowi, Sokoli i ucząca się młodzież? Czy to król? czy to wódz? czy to hetman jaki?...

Nie, to cichy, nieznany za życia człowiek, z zawodu kowal, weteran z 63 roku, śp. Franciszek Klonowski.

Czem zasłużył na tak wspaniały pogrzeb?

Jako dziewietnastoletni chłopiec wyreperowawszy sobie zardzewiałą, bo długo w ukryciu przechowywaną broń po ojcu, żołnierzu 31 roku, rzucił dom i poszedł wraz z innymi bronić Ojczyzny przeciwko potężnemu wrogowi na ciężki los, na głód, na nędzę, na niebezpieczeństwa. Ranny i wyleczony w tajnym szpitalu, powracał znowu do szeregów, dając najlepszy dowód jak ideał ofiary powstańczej zrozumiał i ukochał. Po okresie ciężkiego pobytu w Cytadeli, po okrutnych śledztwach i znęcaniach się władz rosyjskich, wysłany na Sybir, rusza w ciężką drogę już z postanowieniem ucieczki i wierzy w udanie się przedsięwzięcia, tak jak wierzy bociek czy jaskółka, gnane umiłowaniem rodzinnego gniazda, że powrócą po przez lądy i morza. Jakoż siłą woli przemaga trudności i niebezpieczeństwa ucieczki i przedarcia się przez obce kraje i cały zabór rosyjski w niebezpiecznej roli zbiega i czujność władz pruskich, aby na ziemi polskiej pozostać. I dokonywa czegoś więcej, narażając się więcej od innych, zmuszony do ciągłego ukrywania swej przeszłości, ciągle cichaczem przypomina ją dzieciom swoim wychowując na gorących patrjotów. A już najwyższy dowód miłości Ojczyzny złożył, zaciągając się do wojska jako ochotnik, dążący przeciw bolszewickiej nawale, choć był wówczas starcem siedemdziesięcioletnim.

Takiemu to cichemu bohaterowi urządziło miasto wspaniały pogrzeb. A uczciło nim nietylko ś. pamięci por. Klonowskiego, ale i symbol epoki „straceńców", którzy sprawili że duch narodu nie zniszczał wśród grobowych pleśni.

Życiorys śp. Franciszka Klonowskiego

z pozostałego po nim rękopisu.

Na wieść o nowobudującej się Polsce chciałbym i ja parę słów powiedzieć jako dawny żołnierz polski.

Urodziłem się dnia 20 lipca 1846 r. z ojca Antoniego i Juljanny z Napiórkowskich, małżonków Klonowskich w wiosce Przetycza w powiecie Pułtuskim. Jako pięcioletni malec dostałem się z rodzicami do Szczawina w powiecie Ostrołęckim, należącego do zacnego pana Mikołaja Glinki. Od młodu ćwiczyłem się w zawodzie kowalskim.

Było to w roku 1863, gdy przyszedł do kuźni pewien pan z bronią, ażeby ją naprawić. Mój pan majster, ostrożny, powiedział, że on się tem nie trudni, ale ja pogadawszy z onym panem, sam broń mu naprawiłem, a on wyjął karteczkę z kieszeni i zapisał moje imię i nazwisko.

Jak ten pan odszedł majster zwrócił mi uwagę, na co się narażałem, że mnie teraz zaciągną do polskiego wojska; co mnie właśnie ucieszyło. Jakoż nie wyszły 4 tygodnie, a byłem już zaciągnięty z dwoma drugimi towarzyszami. Udaliśmy się do Drozdowa, gdzie na wysepce było nas około 300 pod panem Naczelnikiem Trompczyńskim. Tu w 3 tygodnie później zostaliśmy oblężeni przez wojska moskiewskie, które zamknęły nam dowóz żywności. Oblężenie trwało 3 dni. Dano do nas 25 razy ognia z armat, co w dawnych czasach było dużo. Czwartego dnia oswobodził nas p. Jasiński z dwutysięcznym oddziałem, zabierając Moskalom armaty i amunicję. Wtedy i my przyłączyliśmy się do p. Jasińskiego. W pogoni za Moskalami pod Szygami niedaleko Różana zostaliśmy po krwawej walce rozproszeni przez Moskali, którym przybyły znaczne posiłki. W tej bitwie zostałem ranny nogę, ale szczęśliwie nasze panie o kunki oddziału zawiły mnie do tajnego szpitala Szczawinie, gdzie mnie bardzo zacnie pielęgnowano.

Po 6 tygodniach powróciłem do zdrowia i do powstania. Tym razem przeznaczono mnie do naczelnika Rynarzewskiego i dalej walczyłem o wolność Polski.

W potyczce pod Zyznowem w pow. Ostrołęckim usadowił się Moskal w jednej wsi, tak, że go żadną miarą nie można było stamtąd wyrugować. Naczelnik zauważył, że gdyby tak podpalić budynek, z którego głównie prażyli, to by się udało ich pobić. Przystąpił pan Naczelnik do I plutonu i zapytał, ktoby na ochotnika tę rzecz zrobił. Wystąpił p. Baranowski, gimnazjasta z Warszawy, który przedmną stał, no to ja za nim. Sztuka się nam udała i wykurzyliśmy Moskala.

Niebawem, że to my, Polacy nie mieliśmy obiecanej pomocy, a Moskal gromadził coraz większe siły, stoczyliśmy koło Poremby ostatnią bitwę.

Po zakończeniu powstania powróciłem zdrowo do domu, ku radości mego Ojca, który też walczył 1830 roku i też wyszedł cało.

Ale tak jak dziś tak i dawniej trafiali się szpiegi w Polsce i z naszego plutonu został jeden szpiegiem na rzecz Moskali. Na moje nieszczęście będąc w rok potem w Warszawie, spotkałem tego łotra, który zapytał mnie o godność, odpowiedziałem śmiało, nie przeczuwając nic złego od kolegi. Wtenczas on zapytał mnie, czy zechciałbym zobaczyć się z p. Baranowskim, dawnym towarzyszem broni. Odpowiedziałem, że owszem. Kazał mi zaczekać w pewnej restauracji. Po chwili wrócił z dwoma żandarami i wskazał, że to ja jestem Klonowski. Zaaresztowali mnie i zawieźli do więzienia w Cytadeli, gdzie pan Baranowski już blisko od roku pozostawał.

Stawiali nas razem na śledztwach, aleśmy udawali, że się nie znamy, ale ów szpieg ciągle swoje twierdził aż zapadł wyrok na 12 lat na Sybir, a potem na „poselenie" to jest osiedlenie się tam, bez prawa powrotu do kochanej Polski.

Już w drodze na Sybir mówiliśmy między sobą, że my tak długo bawić się nie będziem. Tak się też stało.

5 miesięcy byliśmy w drodze. P. Baranowski, jako światły człowiek, był za przewodnika. Udaliśmy się w kierunku Odessy; przykra to była droga przez wieczne bory; przyszło się nam i z dzikiem zwierzem potykać i żyć tylko korzeniami paproci, surowemi. Gdy przyszliśmy do portu postarał się mój przewodnik jako znający język angielski, o pracę na angielskim okręcie. Aleśmy zaczęli chorować, bo nasze wygłodzone żołądki nie znosiły już gotowanej strawy. Ale to nas ocaliło, bo lekarz okrętowy dowiedział się po trochu o naszej ucieczce, wziął nas w swoją opiekę i wyrobił nam lżejszą strawę. Ale już tylko kilka tygodni miałem być z moim kochanym towarzyszem, który okrętem tym odpłynął do Ameryki. Ja zaś chciałem koniecznie powrócić do kraju. Jako biegły w kowalstwie powędrowałem przez Węgry i Austrję do Niemiec, wszędzie po drodze zarabiając. Po wielu trudach i przygodach przybyłem do Brodnicy, gdzie miałem stryja, byłego Czwartaka z 31 roku. Ten chcąc mnie ukryć przed oczami Prusaków, wysłał do dawnego towarzysza broni p. Tuchołki z Montowa, który potrafił wyrobić mi papiery jako pruskiemu poddanemu, aby mnie Prusaki pozostawili na miejscu i nie rugowali jak innych Polaków z Kongresówki, choć i takich, którzy nigdy w powstaniu nie byli.

Tyle o sobie śp. Klonowski. Nam wypada jeszcze oświetlić jeden okres z życia Zmarłego.

Nastał rok 1920; płaz bolszewicki pełzał pod Warszawę. Zrywała się jej na odsiecz młodzież i ludzie w sile wieku. Śp. Klonowski, choć liczył już lat 74 ruszył także na pomoc Ojczyźnie i został zaciągnięty jako ochotnik do 65 pułku piechoty, przynosząc pomimo sędziwego wieku spełniał ciężką służbę dzielnie i sprężyście, przez kilka miesięcy nie ustając w czynnościach wywiadowczych.

Życie w niedostatku, pełne trudów i niebezpieczeństw pozostawiło go jednak pogodnym, wesołym, dla wszystkich uprzejmym i usłużnym.

Zaiste zasłużył na ten piękny pogrzeb, na te nieprzeliczone tłumy i to słońce, które wyzłociło piasek jego mogiły.

Tydzień P. L. O. P. P. w Nowemmieście.

W ubiegłą niedzielę urządzony został staraniem miejscowego koła wieczorek na zakończenie tygodnia P. L. O. P. P.

Mimo różnych trudności i stosunkowo krótkiego czasu, bo ledwie w tygodniu, udało się komitetowi pod dzielnym kierownictwem przewodniczącego dr. Komassy, stworzyć wieczornicę z nader urozmaiconym programem.

Ogłoszony program udał się w zupełności, a nadto jako niespodziankę urządzono wentę fantową, dzięki ofiarności społecznej, bardzo bogatą, bo każdy drugi los wygrywał.

Komitet powinien ogłosić nazwiska ofiarodawców, gdyż widziało się dary bardzo cenne — za co należy się publiczne uznanie.

Bardzo przyjemne wrażenie robiła sala i pokoje malowniczo i gustownie udekorowane.

Z samego wieczorku największe wrażenie zrobiła prelekcja Dr. Komasy zakończona świetnie wygłoszonem wezwaniem do pracy dla wspólnej Ojczyzny.

Widocznem było, że Pan prelegent, całem sercem przejął się sprawą, to też zupełnie szczerze i bez osłonek, napiętnował tych wszystkich, którzy odnosili się do sprawy z niechęcią, czy też obojętnie.

Nie zrozumiałem dla mie był fakt abstynencji tut. mieszczaństwa, na palcach policzyć można było, tych białych kruków, z naszego polskiego kupiectwa, którzy byli na wieczorku, natomiast tut. kupiectwo żydowskie stanęło w komplecie, bo jedyny przedstawiciel kupiectwa żydowskiego F. był i to z rodziną Czy nie zawstydził Was, panowie właśnie ten innoplemieniec?

Szkoda wielka, żeście niebyli, bo bylibyście usłyszeli słowa prawdy i może ocknęlibyście się z apatji czy sobkostwa.

Ogromne wrażenia, zrobiły też opowiadania, z obrazami świetlnymi, bardzo nastrojowo opisane, straszne sceny z życia w niewoli rosyjskiej, jakie przeszli, najlepsi synowie ojczyzny. Eska.

Cuda dżungli.

Kto ciekawy jest lasów dziewiczych, tajemnic Jndji i życia dzikich zwierząt, i wysokiej kultury mieszkańców tych krai, powinien pospieszyć we czwartek na przedstawienie w kinie Reform, gdzie, związane niezmiernie ciekawą intrygą, przesuną się te cudowne obrazy w wykonaniu pierwszorzędnej pracowni filmowej.

Amatorowie osobliwości mogą nadto zadowolić swe upodobanie dzięki występowi żywego, autentycznego murzyna, który „sam chodzi, „sam ii sam śpi" a tym razem sam wykona różne niezwykłe ewolucje taneczne.

Przedstawieniu towarzyszy piękny koncert.

Lichy koncept.

Jeden z urzędników w mieście naszym otrzymał od pewnej młodej panienki elegancko zapakowaną paczkę, pełną potłuczonego szkła, ułożonego w ten sposób, że otwierający mógł z łatwością pokaleczyć palce. Odbiorca na tej drodze składa podziękowanie za cenną naukę, streszczającą się w staropolskiem przysłowiu: jeśli nie chcesz poznać się z nieprzyjemnościami, nie wchodź w stosunki z gęśmi i kozami.

Pomocnicy i poplecznicy sekciarstwa.

Toruń. Donoszą nam: Niedawno temu Redakcja „Sł. Pom." zwracała uwagę na poparcie, jakie znajduje chcąca się zagnieździć na Pomorzu sekta hodurowców, w nowem piśmie, nazywającem sią „Express Pomorski", które zamieszcza ogłoszenia o sekciarskich zebraniach i nabożeństwach. Dodała Redakcja pytanie, czy enperowcy na Pomorzu zgadzają się na to, że pismo takie drukuje się w drukarni, w której drukuje się również ich organ „Głos Robotnika". - Aleć uszło pewnie uwagi Szan. Redakcji, że przecież sam organ Nar. Partji Robotników „Głos Robotnika" zamieszcza te same ogłoszenia. Mam tu przed sobą numer „Głosu Robotnika", w którym ogłoszony jest hodurowy „Porządek nabożeństwa w Polsko-Narodowym Katolickim (?) Kościele w Toruniu" i tak samo „wykłady treści historyczno-religijnej". Słowo owo „Katolickim" oczywiście zamieszczone jest dla tumanienia ludzi, bo kto ma trochę oleju w głowie, wie, że zestawienie pojęcia „narodowy" z „katolickim", przy tym kościele jest sprzecznością. Sądzę więc że o wiele znamienniejszą jest rzeczą, że „Głos Robotnika" takie ogłoszenie umieszcza, niż ów „Express Pomorski". Od samego początku istnienia „Głosu Rob." wskazywano na to, że przywódcy enperowscy, którzy rozstrzygają o kierunku tego organu N. P. R., chcieliby robotników pomorskich wpędzić w ramiona wszelkiego rodzaju wrogów Kościoła katolickiego. Do niedawna zachowywali oni pewne pozory przeciwne. Obecnie więc corazwięcej odsłaniają swe zamiary. Nie jest jednak zbyteczne i tu to pytanie, czy robotnicy pomorscy z NPR. zgadzają się na takie poplecznictwo sekciarzy hodurowskich przez ich organ „Głos Robotnika"?

Śledzie, tytoń czy baranie skóry?

Na jakie sposoby biorą się przemietnicy tytuniu wykazał fakt, jaki wydarzył się w Chojnicach. Otóż na dworcu tut. dnia 8 bm. przytrzymano 2 beczki od śledzi napełnione tytuniem pochodzenia gdańskiego w ilości około 100 kg. Nadane były na jednej ze stacyj powiatu kościerskiego do W szawy, jako skóry baranie. Jak z listu przewozo ka nadawca i odbiorca są wyznania „mo

Kurs Oświatowy T. C. L.

Zwracamy uwagę wszystkich interesujących się oświatą szerokich mas na kurs oświatowy Tow. Czyt. Lud. który odbędzie się w Grudziądzu od 24 do 26 października w auli gimnazjum klasycznego przy ul. Ogrodowej z następującym programem:

Piątek 24 października przed południem: Godz. 10—11 Zadanie pracy oświatowej pozaszkolnej w Polsce współczesnej (Dyr Stemler) 11—12 Organizacji T. C. L. i jej znaczenie (X. Dyr. Ludwiczak 12—1 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część I. (Dyr Stemler.

Po południu 3—4 o organizacji T. C. L. (Dyrektor Ludwiczak) 4—5 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część II. (Dyr. Stemler) 5—6 O katalogowaniu książek część I. (X Dyr. Ludwiczak) 6—7 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część III. (Dyr. Stemler.

Sobota 25 października przed południem: Godz. 9—10 Metodyka przygotowania się do wykładów i pogadanek część I. (Dyr. Stemler) 10—11 Metodyka przygotowania się do wykładów i pogadanek część II. (Dyr. Stemler) 11—12 O katalogowaniu książek część II. (X. Dyr. Ludwiczak) 12—1 O bibljotekarzu na wsi (Ks. dziekan Dembek).

Po południu: 3—4 Organizacja pracy oświatowej w Polsce (Dyr. Stemler) 4—5 Program wieczornic (X Dyr. Ludwiczak) 5—6 O kasowości w T. C. L. (X Dyr. Ludwiczak).

Niedziela 26 października przed południem: Godz. 10—11 Technika i estetyka wymowy prelegenta. Metodyka wygłaszania wykładów i pogadanek część I. (Dyr Stemler) 11—12 Technika estetyka wymowy prelegenta. Metodyka wygłaszania wykładów i pogadanek część II. (Dyr Stemler) 12—1 Wykład wzorowy (Dyr. Stemler). Zakończenie.

Wszystkie Koła T. C. L. na Pomorzu powinny postarać się o wysłanie swych delegatów, odczuwa się bowiem u nas w najwyższym stopniu dyletantyzm w prowadzeniu oświaty ludowej i niedołęstwo w organizowaniu sposobów zdobywania pieniędzy dla tego niezmiernie ważnego w społeczeństwie naszem Stowarzyszenia.

Bojkot Targów Gdańskich!

Wobec istniejących w pewnych odłamach społeczeństwa tendencyj do poparcia „Targów Gdańskich" czy to przez wystawienie eksponatów, czy też przez zwiedzanie wystawy samej, wzywa Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich wszystkich Polaków.

do bezwzględnego bojkotu Targów Gdańskich!

Dość obelg, krzywd i upośledzeń doznali Polacy w Gdańsku. Dość aroganckich występów znosiliśmy potulnie ze strony zarozumiałej stolicy pangermanizm: nad Bałtykiem!

Ciż sami Gdańszczanie, którzy kilka dni temu — z bydlęcą brutalnością bili za rozmowę polską na ulicy a równocześnie pompatycznie i hołdowniczo przyjmować umieli Hindenburga, Ludendorffa czy innych prowodyrów szowinistycznego hakatyzmu, mają dziś, gdy tego interes ich kieszeni wymaga, zapraszać do onegdaj wzgardzanych Polaków do siebie na Targi.

Odpowiedzmy im tem, na co sobie w zupełności zasłużyli, a czego wymaga nasza duma narodowa bezwzględnym bojkotem Targów Gdańskich!

Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Przed pogrzebem Sienkiewicza.

Warszawa, 15. bm. wyjeżdża do Berna Szwajcarskiego delegacja dla sprowadzenia do kraju zwłok Henryka Sienkiewicza. W skład delegacji wchodzi między innymi senator Baliński w charakterze prezesa rady miejskiej w Warszawie, z ramienia komitetu redaktor Dębicki z syndykatu dziennikarzy, przedstawiciel rządu oraz syn Sienkiewicza. W powrotnej drodze delegacja zatrzyma się w Pradze, gdzie odbędą się specjalne uroczystości.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nieodpowiada.)

W obronie honoru młodzieży Wielkich Bałówek.

Z zdziwieniem czytało się w nr. 117 „Drwęcy" ogłoszenie zabawy w Wielkich Bałówkach, którą to jak w podpisu wynikało urządzać miała tut. młodzież. A że się dotąd nigdy nie trafiło by tut. młodzież urządzała sobie proste hulanki (z wyjatkiem przedstawień teatralnych z następnemi zabawami tanecznemi, których czyste zyski przechodziły zawsze na dobre cele) wydawało się ogłoszenie to, prawie każdemu nieprawdopodobnym. Z zasiągniętej więc informacji wyszło, że zabawę tą, sam p. oberżysta urządzał, posługując się fałszywem podaniem niewiadomo dla jakiej przyczyny. Czy może spodziewał się p. oberżysta zyskać przez to liczniejszych gości? I to nawet zdaje się być możliwym, gdyż wyżej wspomiane zabawy urządz. przez młodzież miały zawsze przebieg spokojny, a z powodu czego się też na takowe liczniej zgromadzano. Inaczej bywało na zabawach urządz. przez p. oberżystę. Nie ubeszły się tańce prawie nigdy, jako i razu ostatniego, bez jakich awantur a w których tut młodzież nigdy nie brała udziału t ymając się tej za dy, że rozsądny upartemu ustępuje Czy więc niepochlebny rozgłos z przebiegu ostatniej zabawy ma plamić i spadać na spokojną tu zawsze młodzież? Nie! Zastrzegamy sobie więc nadal, fałszywych ogłoszeń przez p. oberżystę gdyż w przeciwnym razie będzie młodzież zmuszoną inaczej postąpić.

Wielkie Bałówki, dnia 14. 10. 1924 r. R.

Dział porad prawnych.

Panu R. w M. W roku 1920 marka niemiała stałego kursu. O ile Pan wydzierżawił polowanie na kilka lat to miarodajnem jest data zawarcia kontraktu, przeto proszę mi podać w którym miesiącu i roku kontrakt podpisano.

Panu J. G. w N. 1200 mk. z przed 1914 roku należy w ten sposób przerachować:

Kapitał 1200 mk., procent 6% na dwa lata i 2 miesiące t. j. po 30 6 1924 156 mk., razem 1356 mk. przedstawia wartość 1667 zł 83 gr z czego miał Pan spłacić kapitał 15% czyli cały dług wynosi 250 zł 18 gr. Kapitał może Pan spłacić do roku 1927 od całej sumy 250 zł 18 gr płaci pan 6% t. j. 15 zł 01 gr rocznie.

Deputat zawsze należy się wedle wyboru deputatnika, w każdym razie o ile Pan niema w naturze musi Pan zapłacić ceny dzienne należnego deputatu a nie w przeliczeniu sum, które podano przy wpisie, ze względów formalnych.

Panu S. w M. 3750 mk. schedy w roku 1915 w lipcu przedstawia wartość 4076 złotych, o ile w myśl ustawy z 14 5 1924 względy natury gospodarczej i uczciwego obrotu nie nakazują obniżyć tę sumę. Procenta płaci się takie jakie były umowione t. j. w tym wypadku po 5% od sumy 4076 zł czyli 203 zł 80 gr rocznie.

Panu S. W. w W. Zapis po rodzicach w roku 1918 w styczniu przelicza się w stosuku za 1 mk. 83 grosze 33 dziesiętnych. Zaległe a nie przedawnione procenta do 30 6 1924 r. dopisuje się do kapitału i w ten sam sposób się przelicza.

Od w ten sposób odliczonego kapitału płaci Pan procent umówiony t. j. 4% od sta lecz w złotych.

To samo przeliczenie stosuje się do dodatku pieniężnego do deputatu, który według Pańskiego z podania wynosi 300 mk. a zatem 249 zł 99 gr.

Do do gotówki złożonej w bankach, to dotychczas obowiązująca ustawa postanawia, że z sumy przeliczonej na złote polskie w myśl 32 ustawy z 14 5 1924 r. należy się 5% kapitału lecz tylko od sumy kapitału 2500 złotych, kapitał w markach ponad 2500 złotych przelicza się w stosunku za 1 złoty 1.800.000 mk.

Panu M. B. w M. Pytanie co do fantówki niezrozumiałe.

O ile mogę się domyśleć rozchodzi się o wynagrodzenie za szkody wyrządzone przez bydło.

Wynadrodzić należy rzeczywistą szkodę oznaczoną przez znawcę lub sołtysa.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Kwartalne zebranie Cechu Stolarskiego na Lubawę i okolicę odbędzie się w niedzielę dnia 19. b. m. o godz. 3 pop. w lokalu p. Asta w Lubawie! O liczny udział prosi. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 13. 10.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego

Notowanie w złotych.

Zyto	21.15—21.25
Pszenica	24.00—26.00
Jęczmień br.	23.50—27.50
Jęczmień na paszę	–
Owies	21.00—22.00
Mąka żyt. 70 %	30.00—32.00
Mąka pszenna 65 %	40.50—42.50
Ospa żytnia	12.50—
Ospa pszenna	12.50—

Usposobienie mocne. Uwagi: podaż niedostateczna.

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 10 10. 24. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej - wołów, 12 buhaji, 44 jałówek i krów, 53 cieląt, 30 owiec, 34 kóz, 366 świn, 423 prosiąt, – koźląt

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	96—98	zł.
„ „ „	II kl.	80—	„
„ „ „	III kl.	60—62	„
„ cielęta	I kl.	120—124	„
„ „	II kl.	110—	„
„ „	III kl.	—	„
„ Za owce	I kl.	76—	„
„ „	II kl.	–	„
„ „	III kl.	—	„
„ świnie	I kl.	130—132	„
„ „	II kl.	118—120	„
„ „	III kl.	104—106	„

Przebieg targu spokojny.

Tym Wszystkim którzy przyłożyli się do urządzenia tak wspaniałego pogrzebu śp. Ojca i Dziadka naszego,

Franciszka Klonowskiego

a mianowrcie przewiel. ks. proboszczowi Pape, księżom: Młyńskiemu, Dembieńskiemu i ks. Kapelanowi, p. burmistrzowi Kurzętkowskiemu, panom Oficerom i Muzykom, Tow. Harmonja reprezentantom stowarzyszeń i wszystkim mieszkańcom Nowegomiasta i okolicy, którzy przybyli na pogrzeb i Mszę św. składamy najgorętsze

„Bòg zapłać“

Franciszek Klonowski z żoną i dziećmi i Helena z Klonowskich Marcinkowska z mężem i dziećmi.

Podziękowanie.

Za życzenia przesłane w dniu 8-go października z powodu podwójnej uroczystości składają

serdeczne podziękowanie.

Roman Dembicki z żoną.
Franciszek Szczech z żoną.

KINO REFORM

Hotel Polski w Nowemmieście.
W czwartek, dn. 27. bm. o godz. 8.

Obraz który w całym świecie cieszv się nadzwyczajnem powodzeniem p. t.

CUDA DŻUNGLI

Niezwykła treść z udziałem dzikich zwierząt jak: małpy słonie, stada ca'e Lwów i tygrysów, lampartów, jaguarów i ponure afrykańskie dzungle. Obraz **„Cuda Dżungli“** wyprzedza znacznie wszystkie dotychczas widziane filmy egzotyczno-sensacyjne z udziałem dzikich zwierząt.

Do tego nadprogram:

„MURZYN“

Charles King wykonuje orginalne Stepe Amerik.

W czwartek, dnia 16. bm. o godz. 5 **wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży**
CUDA DŻUNGLI

Baczność! Baczność!

Otworzyłem w ul. Okólnej daw. Littmana

spichrz zbożowy

i zakupuję wszelkie zboże, płacę po najwyższych cenach targowych. Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa

A. Manikowski, Nowemiasto.

Portmonetki

poleca

ksęgarnia Drwęcy.

Skradziono

w drodze z Torunia do Jamielnika

książeczkę wojskową,

papiery i pieniądze

Za wynagrodzeniem proszę o zwrot takowych.

Bolesł. Lazarewicz,
Wonno.

Prima szwecką kamienną destylowaną

smołę na dachy

poleca

N. Ewertowski
Handel żelaza, Nowemiasto.
Telefon 66.

Wielkie Pacółtowo.

W niedzielę dnia 19 bm. urządzam

zabawę

na którą uprzejmie zapraszam.

Walenty Kurowski,
oberżysta.

W. Bałówki.

W niedzielę, dn. 19. bm. o godz. 6-ej wieczorem urządza

Grono Młodzieży

z Marzęcic na sali p Wierczyńskiego

przedstawienie amatorskie

następnie **zabawę.**

Generalna próba w sobotę o 7-ej. O liczny udział pros

Zarząd.

Czysty zysk na lotnictwo Pomorza.

Byszwałd.

W niedzielę dn. 19. bm. o godz 5-tej po południu odbędzie się na sali p. **Tomaszewskiej,**

zabawa z tańcami,

na którą uprzejmie zaprasza

Komitet.

Świnarc.

W niedzielę, dn. 19 bm. o godzinie 4-tej po południu, odbędzie się na sali p Kornackiego

zabawa z tańcami,

na którą uprzejmie zaprasza

oberżysta.

Czysty zysk przeznacza się na flotę powietrzną.

Obelgę

rzuconą na p. Stemskiego niniejszem

odwołuję

Archelius,
Nowemiasto

Brunon Marschall,
Lubawa, Telef, 45

poleca

po nadzwyczaj niskich cenach

trykotową bieliznę.

(norm. i futrowaną)

w wszystkich wielkościach dla pań, panów i dzieci.

Swieżo otworzony oddział

bielizny damskiej

Brunon Marschall,
Lubawa,

poszukuje od zaraz młodą

panienkę

władającą językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie do mego oddziału krótkich towarów z event. wyuczeniem w książkowości.

Osobiste przedstawienie jest pożądane

Mam na **sprzedaż**

50 klaftów

Torfu

F. Dmochewicz,
Truszczyny.

Masywny

DOM

na sprzedaż. Cena podług ugody

ul. Kościelna 6.

Od zaraz lub św. Marcina potrzebna:

starsza

służąca do kuchni

Młodsza, skromna i rzetelna

panna

do składu kolonjalnego.

Walenty Stienss, Grodziczno
poczta Montowo.

Pokój

z utrzymaniem od zaraz do **wynajęcia.** Zgł w ‚Dwęcy‚

WALIZKI

zwulkanizowanej fibry oraz imitacji

poleca

księgarnia „Drwęcy“
Nowemiasto.

Bloki kasowe

poleca

Księgarnia „Drwęcy“
Nowemiasto-Pomorze

Swòj do swego!

BANK LUDOWY w NOWEMMIEŚCIE

załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości

Otwiera: konta bieżące i czekowe
Inkasuje: czeki krajowe i zagraniczne, weksle i wtórniki
Zakupuje: złoto, srebro, dolary, franki i inne obce waluty
Przyjmuje: oszczędności
Udziela: członkom pożyczek na dogodnych warunkach.

Precz z żydostwem!
Największym wrogiem Polski!

W moim magazynie

każdy może **najtaniej kupić** niezbędne w każdym domu

materjały wełniane

bawełniane i konfekcje

Proszę się przekonać:

Płótno bieliźniane bardzo trwałe	od	1.20 zł
Surówka różnych jakości już	od	0,85 zł
Płótna prześcieradłowe 140 ctm. szerokie	„	2,40 zł
Flanele fantastyczne	„	1,50 zł
Sybiry gładkie i w deseń	„	1,95 zł
Fartuchowe różne desenie	„	1,10 zł
Ubraniowe praktyczne materjały na codzienne ubrania	„	2,50 zł
Flausze	„	8,50 zł
Sukno czarne dobre na płaszcze i ubrania	„	7,00 zł
Szewioty kamgarnowe	„	2,50 zł
Eskimo na palta męskie	„	11,00 zł
Popeliny w najlepszym gatunku	„	8,50 zł
Cajgi bardzo mocne	„	1,80 zł
Płaszcze damskie	„	28,00 zł

Wielki wybór!

Przy zakupach od 50 zł udzielam każdemu

5% rabatu 5% rabatu

Lubawski Dom Towarowy

Tel. 81. Alojzy Hejna, Lubawa **Tel. 81.**

Rodacy kupujcie u swoich a z obrzydzeniem i wzgardą omijajcie żydów.